



I co z tą wieprzowiną?

W minionym roku w Polsce ubyto ponad 1 200 tys. sztuk trzody chlewnej. W 2023 roku prognozuje się, że zeszłoroczny rekord spadku pogłowia może zostać pobity. W pierwszym kwartale tego roku liczba sztuk zmniejszyła się o 432 tys., co stanowi utratę jednego stada świń w Polsce co godzinę!

Co mogłoby przyczynić się do poprawy trudnej sytuacji na rynku wieprzowiny? Czym konsumenci kierują się przy wyborze produktów mięsnych i jak powszechne jest zjawisko „patriotyzmu konsumenckiego”? Na te i inne pytania w wywiadzie odpowiada **Tomasz Patrzybut**, Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Martyna Zielińska-Tadych (M.Z-T.): Jak ocenia Pan obecną sytuację na polskim rynku mięsa, szczególnie w kontekście produkcji wieprzowiny?

Tomasz Parzybut (T.P.): Żyjemy w trudnych czasach, bo choć cena za wieprzowinę znacznie wzrosła, to nieproporcjonalnie szybciej podskoczyły koszty produkcji. Dziś mamy sytuację niecodzienną. Ani producent, ani przetwórcza nie mogą mówić o dobrej cenie. Nasza sytuacja zdeterminowana jest, m.in. przez ASF – trudności w eksporcie, a także lawinowo spadającym pogłowiem trzody chlewnej. Dziś jest ono na dramatycznie niskim poziomie 8,5 mln. Tak źle jeszcze nie było. Co najgorsze, to stwierdzenie będziemy powtarzali w kolejnych miesiącach i być może latach. Potrzeba konkretnych działań, być może przygotowania strategii wieprzowiny i jej realizacji. Trzeba przy tym zaznaczyć, że tendencja spadającego pogłowia ma miejsce w całej Unii Europejskiej, poza Hiszpanią. Jednak porównując wszystkie te kraje, u nas jest najgorzej.

M.Z-T.: Co Pana zdaniem mogłoby przyczynić się do zmiany sytuacji na rynku wieprzowiny?

T.P.: Brakuje działań dalekosiężnych, które przyniosą efekty za rok, dwa, ale będą dawały pewne

perspektywy na lepsze jutro. Nie wszystkie decyzje ministerstwa popieram. Dla przykładu odtwarzanie produkcji gospodarstw trzodziarskich z ograniczoną bioasekuracją dla hodowców utrzymujących świnie w celu produkcji mięsa na użytek własny, to dla mnie ryzykowny ruch. Obawiam się, że doprowadzi do rozprzestrzenienia się wirusa ASF. Przypomnę, że dziś afrykański pomór występuje w 5 województwach! Mamy coraz mniej gospodarstw, tak jak wspominałem pogłowię cały czas spada. Z drugiej strony podam Pani przykład. Kilka lat temu jeden z właścicieli zakładów mięsnych z Lubelszczyzny, mający problemy z dostępem do surowca, chciał wybudować chlewnię powyżej 210 DJP. Ostatecznie udało mu się ją wybudować, ale procedura otrzymania wszystkich zgód trwała 3 lata, o wysokich kosztach nie wspomnę. Procedura uzyskiwania zgód na budowę chlewni powinna być ułatwiona, powinny być również dofinansowania zachęcające do rozwoju gospodarstw trzodziarskich.

M.Z-T.: W jaki sposób systemy jakości mogą przyczynić się do polepszenia sytuacji producentów i przetwórców mięsa?

T.P.: W czasach, kiedy w każdym sklepie znajdziemy kielbasę krakowską, kielbasę polską czy białą potrzeba wyróżników, które dla konsumentów będą gwarantem jakości. Poza tym Polska ma wyjątkowe produkty, nie tylko mięsne. Problem jest taki, że jeszcze niedostatecznie je wypromowaliśmy. Dziś każdy konsument zna prosciutto, parnę, szynkę szwarcwaldzką, a nie kojarzy kielbasy markowskiej, bydgoskiej, szynki rolki



Tomasz Parzybut, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy Rzeczypospolitej Polskiej (Fot. archiwum prywatne T. Parzybuta)

wielkopolskiej czy wyjątkowej szynki dylewskiej. Przecież te produkty nie tylko nie odbiegają od tych zagranicznych produktów, a wręcz je przewyższają jakością i smakiem. Systemy jakości, na przykładzie tworzonego w województwie kujawsko-pomorskim, pozwalają wytworzyć produkty rozpoznawalne, bardziej pożądane przez konsumentów, a przez to także droższe, o większym zainteresowaniu i potencjale. Bardzo chciałbym, aby ten projekt „wypalił”, ale za sukces odpowiada wiele składników. Nie tylko pomysł, ale również ludzie i promocja.


M.Z-T.: Czym Pana zdaniem kierują się konsumenci przy wyborze produktów mięsnych?


T.P.: Niestety ceną. Boli mnie to, ale z drugiej strony mierzymy się

Sierpień 2023

AGROMETEO 

Stacja meteo: Dobre, powiat radziejowski
 Minimalne/maksymalne wartości
 (nie uśrednione) z wybranego okresu
 (2023-07-21 00:00 do 2023-08-20 23:59):

 Temperatura pow. (2 m.): 8,6°C/37,7°C

 Opad 1 – suma: 30,4 mm

Źródło:
<https://meteoportal.kpodr.pl/>

z gigantyczną inflacją, trudnościami finansowymi wielu Polaków. Dyskonty są dziś najbardziej obleganymi miejscami, a największym zainteresowaniem cieszą się marki własne. Liczę, że ministerstwo, które ostatnio zainteresowało się tematem marek własnych, być może ograniczy rozwój tego segmentu. Dla mnie to nonsens, że na półce sklepowej o uznanie klienta rywalizuje produkt o nazwie marki własnej z produktem firmowym wyprodukowany przez tego samego producenta. Różnica w cenie między tymi produktami wynosi ponad złotówkę. Mimo wprowadzonych przepisów ograniczających nieuczciwą konkurencję sklepy wielkopowierzchniowe bezwzględnie niszczą konkurencję oraz producentów, z którymi współpracują... do czasu. W zeszłym roku zamknięto 4 tys. sklepów, w tym roku ta liczba będzie jeszcze większa.

M.Z-T.: Patriotyzm konsumencki – czy Pana zdaniem jest obserwowany wśród konsumentów wieprzowiny? Czy Polacy zwracają uwagę na pochodzenie mięsa?

T.P.: Polacy lubią zaznaczać, że zwracają uwagę na produkty krajowe. W sondażach bardzo ładnie to wygląda. Niestety wyniki sprzedażowe niekoniecznie to potwierdzają. Popularność produktów lokalnych, regionalnych jest coraz większa, jednak nie taka jak w krajach zachodnich. Liczę, że zmieni się to w najbliższych latach. To akurat praca przed organizacjami, takimi jak Stowarzyszenie Rzeźników i Wędliniarzy RP. Dużo dobrego zrobiło oznaczenie „Produkt polski”, tu trzeba pogratulować Ministerstwu

Rolnictwa i Rozwoju Wsi za pomysł i promocję tego znaku. Problem jest taki, że konsumenci, tak jak wspomniałem wcześniej, większość zakupów robią w zagranicznych dyskontach, tam zazwyczaj nie znajdziemy produktów lokalnych, także produktów z oznaczeniem „Produkt polski” nie ma zbyt wiele.

M.Z-T.: Czy konsumenci zwracają uwagę na oznakowanie produktów jako wolne od GMO czy pochodzące z rodzimych ras zwierząt?

T.P.: Niestety, wciąż tylko garstka konsumentów zna rasę puławską czy złotnicką. Przecież to wielkie zaniechanie nas wszystkich, organizacji dbających o promocję ras rodzimych. Połudwica czy schabowy z ras rodzimych powinien być serwowany we wszystkich najlepszych restauracjach w kraju. Niestety w Polsce konsumenci bardziej kojarzą węgierską mangalicę niż naszego puławiaka. Tucz bez GMO stał się znany w Polsce dzięki jednej dużej firmie zagranicznej, która jednak wycofała się z tego projektu. To akurat w przypadku projektu rozpoczętego w Minikowie nie przeszkadza. Kujawsko-pomorski tucz bez GMO powinien być charakterystyczny dla tego regionu.

M.Z-T.: Jak widzi Pan przyszłość Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP? Tą bliższą i w dalszej perspektywie?

T.P.: To wielki zaszczyt, ale i obowiązek prowadzić organizację o tak bogatej historii liczącej 101 lat. Mam wiele planów, które mam nadzieję, że uda mi się zrealizować. Marzy mi się, aby Stowarzyszenie w najbliższych latach

wypromowało kilkadziesiąt produktów regionalnych z certyfikatem europejskim. Liczę, że rozwinie my turystykę kulinarną. Bardzo liczę również na wypromowanie ras polskich. Wiele jest do zrobienia, jeśli chodzi o używanie terminologii mięsnej przez środowiska tzw. alternatyw roślinnych. Wciąż liczę na zmianę przepisów dotyczących nieuczciwej konkurencji. Nie może być tak, że zakłady mięsne w hurtowni kupują kilogram schabowego za 19 zł, a zachodnia sieć sklepów oferuje konsumentom ten sam element w cenie 11,80 zł. Bardzo zależy mi na integracji całego środowiska mięsnego. Od samego początku swojej prezesury zwracam uwagę na to, że my przetwórcy musimy mówić jednym głosem z hodowcami. Bez wątplenia w grupie siła. Bardzo ważne jest, byśmy wszyscy działali razem i wspierali się.

M.Z-T.: Serdeczne dziękuję Panu za udzielenie interesującego wywiadu i życzę dalszych sukcesów.

Martyna Zielińska-Tadych, KPODR

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

KUPIĘ:

kombajn Bizon Rekord, BS, Claas, sortownik do ziemniaków, pług obrotowy Kverneland i Famarol, siewnik zbożowy, agregat siewny, opryskiwacz ciągnany na kołach Pilmot.
Kontakt: 790 318 118.

KUPIĘ:

ciągnik Zetor, przystawkę do kukurydzy, siewnik do kukurydzy, rozsiewacz nawozu.
Kontakt: 728 032 907.

KUPIĘ:

rozsiewacz wapna RCW Unia Brzeg, dmuchawę do zboża ssąco-tłoczącą POM Augustów i przyczepę rolniczą.
Kontakt: 511 924 809.

KUPIĘ:

ciągnik Zetor Forterra, agregat uprawowy 3 m, formownicę do redlin ziemniaków i sadzarkę talerzową do ziemniaków.
Kontakt: 795 807 728.

SPRZEDAM:

używany pług dwusikbony – 650 zł, pług trzysikbony – 1 200 zł.
Kontakt: 665 355 027.